



W lipcowym numerze „Gazety Sołeckiej” zamieściliśmy relację z seminarium na temat realizacji funduszu

praktykom przy wprowadzaniu tego funduszu. Jako pierwszy o swoich doświadczeniach opowiedział Krzysztof Oszczyk, sołtys Giżyna z gminy Pyrzyce w województwie zachodniopomorskim. To jedno z 21 sołectw było do niedawna wsią typowo rolniczą, ale ze względu na atrakcyjne położenie nad jeziorem Miedwie staje się obecnie znaną miejscowością turystyczną w okolicach Szczecina, stąd też utrzymujący się podział na rdzennych mieszkańców i napływowych. Jego poprzedniczka sołtysowała przez 32 lata, ale wiele rzeczy pozostało do zrobienia i fundusz sołecki jest dobrą okazją do ich załatwienia. Aby zachęcić do uczestnictwa w zebraniach, sołtys dotarł z ulotką do każdego domu. Spośród ok. 200 mieszkańców połowa wykazała zainteresowanie, a na pierwszym zebraniu pojawiło się 60 osób. Jak zwykle, nie brakowało i „wiejskich krzykaczy”, ale udało się opracować spis propozycji do dyskusji wraz z kosztorysami, a na drugim zebraniu podjąć stosowną uchwałę. Podobnie stało się i w pozostałych sołectwach, na co z pewnością miało wpływ szkolenie w ramach projektu „Pyrzycka Akademia Zmiany”. Niestety, realizacji wniosków w sprawie funduszy sołeckich przeszkodził brak pieniędzy w budżecie gminnym. Zabrakło w urzędzie pracownika do koordynacji działań sołeckich, były też próby narzucania przez lokalne władze określonych inwestycji. Reasumując, można stwierdzić, że mieszkańcy okazali się lepiej przygotowani niż urzędnicy.

Znacznie lepiej udało się wykorzystać energię społeczną i możliwości, jakie daje fundusz sołecki, w Zalesiu Górnym, znanej podwarszawskiej miejscowości letniskowej w gminie Piaseczno. Stałych mieszkańców jest tu 3,5 tysiąca, ale w sezonie ta liczba podwaja się. Jako podsołeczna „sypialnia” ma własne prężne środowisko kulturalne, w którym oprócz profesjonalistów nie brak także amatorów, oraz dobrze funkcjonujące placówki (biblioteka, szkoły, parafia). Jak mówiła sołtys Ewa Molenda-Stroińska, już trzeci rok ukazuje się „Przystanek Zalesie” – bezpłatna gazeta sołecka, wydawana przez grupę entuzjastów początkowo na zasadzie wkładu społecznego, a obecnie finansowana ze środków funduszu sołeckiego. W br. z okazji 80-lecia istnienia zorganizowano wiele imprez jubileuszowych świetnie promujących Zalesie Górne, a gmina po wielu latach starań udostępniła budynek na świetlicę wiejską – filię ośrodka kultury. Renowacji poddano przedwojenny peron PKP, który wreszcie stał się wizytówką tej miejscowości, urządzono plac rekreacyjno-sportowy Domanka, a to nie koniec sołeckich inicjatyw.

Z kolei w ocenie Piotra Budziaka, skarbnika Urzędu Gminy w Zabierzowie w województwie małopolskim, nowa ustawa o funduszu sołeckim właściwie utrudniła życie władzom

samorządowym, ponieważ doszedł teraz obowiązek wcześniejszego sporządzania wniosków, większa jest też prężność ich realizacji. Zabierzowskie sołectwa dysponowały własnymi środkami z gminnego budżetu już od kilkunastu lat, zapewne dzięki temu, że jest to bogata podkrakowska „sypialna” przyciągająca inwestorów choćby ze względu na lotnisko Balice. Nie ma tu więc żadnego problemu finansowania wiejskich inwestycji, a sołtysi otrzymują ponadto 500-złotową dietę.

Podsumowując wystąpienia panelowe, dr Ryszard Kamiński z Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa PAN zwrócił uwagę na kontrasty w dysponowaniu środkami sołeckimi w różnych regionach kraju, co powoduje, że hasło zrównoważonego rozwoju wsi staje się często puste, bo do jednego worka wrzuca się zupełnie nieporównywalne miejscowości. Ustawa o funduszu sołeckim jest krokiem w kierunku upodmiotowienia sołectw, co jednak nakłada określone obowiązki i na sołtysa, i na mieszkańców, i na urzędy gminne. Sołtys jako lokalny lider powinien być odpowiednio przygotowany do przeprowadzania zmian, nie wypełniając jednak całej przestrzeni społecznej, ponieważ najważniejsze jest czynne uczestnictwo i partycypacja ogółu mieszkańców. Budowie kapitału społecznego na wsi w większym niż dotąd stopniu sprzyjać powinna również administracja gminna.

A.W. Kaczorowski

Fot. Renata Gilert-Gutt lub Grażyna Kaniewska